

Tajne plany wojska. Makabryczna przyszłość ludzkości

Historia ludzkości to historia wojen. To także historii postępu technologicznego, dzięki któremu armie mogą siać śmierć i zniszczenie.

Z teorii spiskowych dotyczących tajnych projektów wojskowych wynika, że ludzkość czeka tragiczna przyszłość. Przynajmniej od czasów II wojny światowej podejmowane są próby stworzenia nowych śmiertelnych broni, które będą kluczem do uzyskania militarnej dominacji nad całym światem.

Niewidzialne statki, lasery, bomby tsunami, kontrola świadomości, broń klimatologiczna, przejęcie kontroli nad pogodą – to tylko kilka przykładów. Nad czym tak naprawdę pracuje wojsko? Czy czeka nas epoka strachu i kolejna wielka wojna, która zagrozi istnieniu ludzkości?



Eksplozja nuklearna, fot. AFP

Niewidzialna śmierć we mgle

Eksperyment, oparty na teoriach stworzonych przez samego Alberta Einsteina, przeprowadzono w porcie w Filadelfii. Według jednolitej teorii pola, badającej związku pomiędzy promieniowaniem elektromagnetycznym i grawitacją, możliwe teoretycznie jest zakrzywienie światła wokół

Świat w matni spisku

Kto tak naprawdę rządzi światem? [Nad jaką bronią pracuje wojsko? Dlaczego na naszych oczach giną słynne osoby?](#) Kto ukrywa fakty o UFO? [Kto chce zarobić wystawiając na ryzyko miliony ludzkich istnień?](#) Odpowiedzi na te pytania znajdziesz w portalu [Onet.pl](#) specjalnym cotygodniowym cyklu "Świat w matni spisku" poświęconemu najśłynniejszemu i najbardziej niepokojącym teoriom spiskowym.

dowolnego obiektu w taki sposób, by stał się on niewidzialny.

Badania z uwagi na oczywiste korzyści militarne wsparła amerykańska marynarka, zainteresowana praktycznym zbadaniem jednobiegunowego pola magnetycznego.

Testy rozpoczęły się w 1943 r. 22 lipca na okręcie USS Eldridge zainstalowano odpowiednie urządzenia, dzięki którym stał się on prawie całkowicie niewidzialny; miejsce w którym znajdował się statek miało także pokryć się zieloną mgłą. Kolejny test przeprowadzono 28 października. Tym razem okręt nie tylko stał się całkowicie niewidzialny, lecz miał w ogóle zniknąć, teleportując się w aurze niebieskiego światła do miasta Norfolk w Wirginii. Następnie USS Eldridge został teleportowany z powrotem do portu w Filadelfii.

Eksperyment miał mieć poważne skutki uboczne. W jego rezultacie część załogi statku miała ponieść śmierć, odnieść poważne obrażenia lub zapaść na choroby psychiczne. Ci uczestnicy eksperymentu, którzy go przeżyli, mieli także zostać poddani praniu mózgu, by utrzymać jego rezultaty w tajemnicy.

Do dziś toczy się spór o to, czy eksperyment miał w ogóle miejsce. Niezależnie od tego, nikt nie zaprzeczy, że armie na całym świecie rozwijają projekty niewidzialnych technologii.

Najsłynniejszym z nich jest projekt Stealth w ramach którego powstają niewidzialne dla radarów samoloty i okręty. W 2013 . do użytku amerykańskiej armii ma wejść niszczyciel klasy Zumwalt, niewidzialny wielozadaniowy okręt bojowy, który będzie wyposażony w najbardziej nowoczesną broń. Ma być on wyposażony m.in. w broń elektromagnetyczną i lasery, których budowę rozpoczęło już przedsiębiorstwo Raytheon.

Kosmiczna broń z przyszłości

Kontynuacją Eksperymentu Filadelfia ma być Projekt Montauk, rozwijany od lat 50. XX wieku. Tym razem celem programu miało być wykorzystanie w wojnie psychologicznej właściwości pola magnetycznego. Naukowcy mieli stworzyć broń, która mogłaby wywoływać choroby psychiczne. Amerykański Kongres uznał jednak program za zbyt niebezpieczny i nie wyraził zgody na jego rozpoczęcie. Projekt został więc potajemnie uruchomiony przez Departament Obrony w bazie sił powietrznych w Montauk w stanie Nowy Jork.

Program miał być sfinansowany dzięki wartemu 10 mld dolarów złotu, które amerykańscy żołnierze przejęli od nazistów we Francji w czasie II wojny światowej. W latach 1967-1968 w podziemnej bazie w Montauk zainstalowano odpowiedni sprzęt, po czym cały teren na lata przemianowano na rezerwat i zamknięto dla publiki. Od tego czasu w bazie miały być prowadzone badania nad teleportacją i podróżami w czasie.

Według niektórych relacji, w podziemnej bazie udało się otworzyć portal, dzięki któremu nawiązano kontakt z pozaziemskimi cywilizacjami. Dzięki temu naukowcy mieli uzyskać dostęp do najnowszej broni, jakiej jeszcze nie widział świat. W wyniku eksperymentów rozwinięte zostać miały także zdolności psychiczne uczestniczących w nich osób, które miały m.in. osiąść zdolność materializowania przedmiotów z powietrza.

Osiągnięciem projektu Montauk miało być również praktyczne zastosowanie możliwości przekazu podprogowego i utworzenie armii mężczyzn w czerni, którzy mieli zastraszyć społeczeństwo.

Nowy rodzaj wojny

System HAARP (High Frequency Active Auroral Research Program) to program prowadzony od 1993 r. wspólnie przez amerykańskie siły powietrzne, marynarkę, Uniwersytet Alaski i Agencję Rozwoju Projektów Obronnych (DARPA). Jego celem jest zbadanie oddziaływania urządzeń elektronicznych na procesy zachodzące w jonosferze. Główna baza projektu znajduje się w Gakona na Alasce, gdzie wzniesiono specjalny system radarowy, 180 anten oraz system za pomocą którego można czasowo zmodyfikować jonosferę. Część ekspertów uważa jednak, że program ten stworzy nowy rodzaj wojny.

Grupa amerykańskich naukowców, na łamach pisma "Physics and Society", oświadczyła jednak, że prawdziwym celem HAARP jest stworzenie broni dzięki której, za pomocą fal elektromagnetycznych, będą mogły być strącane samoloty. Według nich, infrastruktura radarowa znajdująca się na Alasce będzie mogła przerwać działanie urządzeń komunikacyjnych na znacznych

obszarach planety. Naukowcy obawiają się, iż HAARP ostatecznie posłuży do prowadzenia geofizycznej wojny.

W latach 80. Pentagon był zainteresowany badaniami jonosfery, tak by za pomocą fal radiowych naelektryzować elektrony i jony, które psułyby urządzenia sterownicze nadlatujących z ZSRR pocisków nuklearnych. Warto podkreślić, że w 2002 roku rosyjska Duma opublikowała raport, w którym Stany Zjednoczone zostały oskarżone o wykorzystywanie HAARP do stworzenia zintegrowanej broni geofizycznej, której częścią staje się atmosfera Ziemi.

Tymczasem Rosja posiada własną wersję tego typu systemu. Chodzi o Zakład Ocieplania Jonosfery Sura znajdujący się w Wasilsursku, 100 km na wschód od Niżnego Nowogrodu. Sura rozpoczęła swe funkcjonowanie już w 1981 roku, koncentrując się na badaniu wpływu fal radiowych na jonosferę i modyfikowaniu jej stanu. Na terenie, na którym znajduje się Sura, wzniesiono trzy przekaźniki fal radiowych i 144 anteny. Nie brakuje jednak doniesień, że badania jonosfery są tylko przygrywka dla opracowania broni zdolnej do niszczenia za pomocą fal radiowych urządzeń komunikacyjnych i strącania samolotów.

Zabójcze białe linie na niebie

Na niebie w pogodne dni można często zaobserwować białe smugi pozostawiane przez samoloty. Coraz częściej pojawiają się doniesienia, że nie są to spaliny wydzielane przez silniki, lecz nowy rodzaj broni biologicznej, świadomie rozpylanej przez wojsko. W 1996 r. siły powietrzne USA zostały oskarżone o rozpylanie za pomocą swoich samolotów niezidentyfikowanej broni biologicznej. Stało się tak za sprawą wojskowego raportu przewidującego, że do roku 2025 armia USA powinna stworzyć system modyfikacji pogody, który zapewni jej bezprecedensową militarną dominację nad całym światem. Armia oficjalnie zaprzeczyła, jakoby planowała zbudować taki system a całą sprawę określiła mianem fałszerstwa.

Wielu obywateli w takich państwach jak USA, Kanada Wielka Brytania zwróciło się z apelem do władz o zbadanie widocznych na niebie "chemicznych śladów". W odpowiedzi władze tych państw odmówiły rozpoczęcia badań, argumentując, że są to jedynie zwykłe smugi pozostawiane przez samoloty a nie fenomen o charakterze naukowym.

Chemiczne smugi to w istocie niewielkie przewodzące prąd urządzenia, które mają stać się częścią elektromagnetycznej superbroni, którą tworzy wspomniany wcześniej HAARP. Pojawiły się także doniesienia, że smugi są silnie toksyczne, a ich rozpylanie to część planu, którego celem ma być wprowadzenie chemicznej kontroli populacji na całym świecie. Wiele osób obawia się, że umożliwi to na przykład wywoływanie pożądanых reakcji (np. agresji), a w konsekwencji doprowadzi do całkowitego ubezwłasnowolnienia społeczeństwa.

Śmiertelna fala eko-terroru

Testowanie nowych broni miało doprowadzić również do tragicznych wypadków, w których w ostatnich latach zginęło kilkaset tysięcy osób. Na wspomnienie zasługuje przynajmniej kilka przypadków tajemniczych katastrof.

Tragiczne tsunami na Oceanie Indyjskim w 2004 r., które zabiło blisko 230 tysięcy osób, miało być rezultatem przeprowadzonego z rozmysłem testu tzw. bomby tsunami, czyli broni nuklearnej zdetonowanej pod powierzchnią oceanu. Jak wynika z odtajnionych niedawno dokumentów, eksperymenty z bombą tsunami powadzono już w latach 1944-1945 w pobliżu wybrzeży Nowej Zelandii. Egipska gazeta "Al-Osboa" doniosła nawet, że test został przeprowadzony przez Indie, we

współpracy z USA i Izraelem, w celu eksterminacji ludzkości, zaczynając od terytoriów zamieszkałych przez wyznawców islamu.

Amerykańskie władze już w 1997 r. wyraziły swoje zaniepokojenie wobec wszystkich państw, które dążą do stworzenia bomb zdolnych do wywołania trzęsień ziemi. Ówczesny amerykański sekretarz obrony William Cohen powiedział, że próby te w istocie są eko-terroryzmem ze strony tych, którzy próbują opracować technologię służącą do wywoływania zmian klimatu, dzięki czemu za pomocą fal elektromagnetycznych możliwe stałoby się wywołanie trzęsień ziemi i erupcji wulkanów. Jego zdaniem, broń tego typu byłaby zemstą terroru nałożoną na narody całego świata.

Kontrolna eksplozja atomowa w porcie

Śmiertelne tsunami nie było pierwszym tego typu wydarzeniem. W lipcu 1944 r. w Port Chicago w Kalifornii doszło do ogromnej eksplozji, która zabiła 320 osób i zdewastowała całą okolicę. Według władz, do eksplozji doszło podczas ładowania amunicji na jeden z okrętów udających się na południowy Pacyfik.

Nie brakło jednak głosów, że w porcie eksplodowała nie amunicja, lecz mała bomba atomowa. Co ciekawe, wypadek w Port Chicago była analizowany w laboratoriach Los Alamos w Nowym Meksyku, które zajmowało się tworzeniem broni nuklearnej. Paul Masters, jeden z pracowników laboratorium, zapisał nawet w swoich notatkach o wysokim na 18 tys. stóp grzybie, który wyłonił się zaraz po eksplozji "kuli ognia".

Dlaczego zginęło tak wielu ludzi?

W grudniu 1989 r. Amerykanie dokonali inwazji na Panamę, by odsunąć od władzy sprawującego dyktatorskie rządy gen. Manuela Norieę. Tymczasem jak wynika z "dokumentalnego" filmu "The Panama Deception" Barbary Trent z 1992 r., rzeczywistym powodem inwazji była chęć przetestowania nowych rodzajów broni stworzonej na potrzeby amerykańskiej armii.

Według reżysera, Amerykanie zastosowali podczas walk broń laserową i energetyczną, co miało doprowadzić do znacznych strat wśród cywili (według różnych szacunków, zginęło ich 1-4 tys.). Fantastyka czy prawda? Nie wiadomo. Jedyne fakty to to, że film zdobył Oscara w kategorii "Najlepszy film dokumentalny".

Memento dla świata

Na naszych oczach powstaje coraz bardziej śmiertelna broń, która jeśli sytuacja na świecie nadal będzie niestabilna, i dojdzie do wybuchu kolejnej wojny światowej, to czeka nas naprawdę makabryczna przyszłość. Ludzka natura nie zmieniła się od wieków. Ta smutna prawda może oznaczać, że czeka nas wieczna wojna. Albert Einstein miał rację, gdy powiedział: "Nie wiem jaka broń zostanie użyta w III wojnie światowej. Ale w czwartej będziemy walczyć na kije i kamienie". Czy jego słowa rzeczywiście okażą się tragicznym memento dla ludzkości?